

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

Ew.6. № 51140/II

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ

w Belwederze.

Przesyła się do wiadomości odpis raportu pełnomocnika
wojskowego w Londynie No. 2327. z 3 załącznikami.-

23 załączniki

Za zgodność

w. z. *Sikorski*
pprk

Otrzymują:

Adjutantura Generalna
M.S.Wojsk. Oddz. II.
M.S. Zagraniczn.

I. Zastępca Szefa Sztabu

K u l i Ń s k i m.p.

General Podporucznik

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 56137 data 4/XI 1920 r.

3 zał. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Pełnomocnik Wojskowy i Morski

przy Poselstwie Polskiem

w Londynie.

Londyn, dnia 25-go Października 1920 r.

12, Eaton Square, S. W.

No. 2327/TAJNE.

DO

Naczelnego Dowództwa W.P.

Oddział II

w Warszawie.

Strajk
górników.

19-go b.m. Izba Gmin zebrała się ponownie po ferjach jesiennych, które trwały od 16-go Sierpnia. Jedną z pierwszych spraw poruszonych była oczywiście sprawa strajku górników. Stanowisko Rządu przedstawił Minister Handlu i Przemysłu Sir Robert Horne w znakomitem pod względem jasności i ścisłości exposé, w którym zlustrował całe to w rzeczywistości bardzo skomplikowane zagadnienie. Oto treść jego przemówienia. Początkowe żądania górników wyrażały się w dwóch postulatach: zmniejszenie ceny węgla i zwiększenie płacy o 2 szylingi dziennie czyli na szyft wydobytego węgla. Pierwsze żądanie zostało wkrótce przez samych górników cofnięte, ~~jakże~~ jako zupełnie wybiegające ^{poza} ~~przez~~ zakres sporu przemysłowego, a podległe wyłącznie kompetencji Parlamentu, który odnośną cenę uchwalił. Drugie żądanie zwiększenia płacy zostało uznane przez Rząd za nieusprawiedliwione, a to z następujących powodów: Specjalna komisja, z Justice Sankey na czele, określiła stosunek, jaki panować winien między wzrostem kosztów utrzymania, wskutek wzmóżonej drożyzny, a wzrostem płacy. Na konferencji między Rządem a Związkiem Robotników Kolejowych, które miało miejsce pod koniec roku zeszłego, ustalono, że wzrost kosztów życia o 5 jednostek wymaga wzrostu płacy o 1 sz, tygodniowo. Rząd uważa, że ten sam stosunek, uznany za zadowalniający przez kolejarzy, winien stosować się również do górników, albowiem tryb życia oraz skala wymagań jednych i drugich, są jednakowe. Pod koniec roku zeszłego koszt utrzymania wynosiły 32 jednostki, co na zasadzie powyższej

umowy upoważniało górników do wzrostu płacy o 7 s. tygodniowo w porównaniu do przedwojennej skali. Dzisiaj koszt utrzymania wynoszą 49 jednostek, górnicy mieliby zatem teoretycznie prawo do 10 s. tygodniowo więcej, lecz faktycznie otrzymują oni o 12 s. tygodniowo więcej. Tak więc zarobek górnika już teraz przewyższa odpowiedni wzrost kosztów życia. Rząd przeto jest zdania, że zwiększenie płacy jeszcze o 2 s. dziennie jest najzupełniej nieusprawiedliwione i na żadnych konkretnych danych nie oparte. Niemniej jednak Rząd zapatrywałby się z zupełnie z innego punktu widzenia na całą tą sprawę, gdyby wzrost płacy był wynikiem wzrostu produkcji, gdyż wówczas przed całym państwem otworzyłaby się możliwość wzrostu dobrobytu i bogactwa. Z takiego założenia wychodząc, Rząd zaproponował koncepcję "datum line", w której płaca jest funkcją produkcji, a związek między temi wielkościami określił w sposób następujący:

produkcja roczna w tonnach	wzrost płacy dziennej w szylingach.
240.000.000	1.0.
244.000.000	1.5.
248.000.000	2.0.
252.000.000	2.5.
256.000.000	3.0.

Jak widać z powyższego, Rząd otworzył przed górnikami perspektywę jeszcze wyższych zarobków, niż te, o które się oni sami domagają, ale pod warunkiem, że produkcja będzie się zwiększała.

Poseł Brace z partji Robotniczej proponował, by Rząd zgodził się na natychmiastowe zwiększenie płacy o 2 sz. dziennie, które mogłyby być cofnięte od Nowego Roku, gdyby w okresie czasu do 31 Grudnia produkcja się nie zwiększyła.

Lloyd George propozycję tą kategorycznie odrzucił.

Tak więc sesja Parlamentu z dnia 19-go b.m., po której sobie wiele wrócono, nie dała oczekiwanych rezultatów. Niemniej jednak rokowania między górnikami a Rządem toczą się w dalszym ciągu. Była chwila, gdy strajk generalny wydawał się już nieunikniony, a mianowicie, gdy na zebraniu delegatów Związku Kolejarzy, który się rozpoczął 20-go b.m., zdecydowano postawić rządowi ultimatum, grożące wybuchem strajku kolejowego o 12 w nocy z 23-go na 24-y b.m., o ile do tego czasu rokowania między Rządem a górnikami nie doprowadzą do zadowalniających wyników. W ostat^{niej}~~ku~~ jednak chwili pod wpływem Prezesa Związku J.H. Thomas'a, M.P., strajk ten został odłożony bezterminowo.

Rokowania między Rządem a górnikami trzymane są w najściślej tajemnicy; wszelako wydaje się, że w ostatniej chwili Rząd zaczął się cofać z dotychczas zajmowanego stanowiska, zgadzając się na natychmiastowy wzrost płacy o 2 s. pod warunkiem natychmiastowego zwiększenia produkcji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że kapitulacja Rządu byłaby niezmierną krzywdą dla Anglii. Byłoby to wówczas jedynie chwilowe załatwienie tego najżywotniejszego dzisiaj problemu wewnętrznego, który niechybnie pojawiłby się wkrótce ponownie z dużo groźniejszym, być może, tem razem obliczem. Lecz nie tylko dla Anglii byłaby kapitulacja Rządu wielkiem nieszczęściem. Wielka Brytania jest nadzwyczaj czułym barometrem socjalnym, podług którego w znacznej mierze regulują się zagadnienia socjalne i innych krajów. Otóż strajk węglowy angielski nie jest jedynie zmaganiem się pracy z kapitałem; ma on przedewszystkiem podłoże polityczne, a za firanką zawodowych haseł i ekonomicznych postulatów kryje się właściwe jego oblicze, a jest nim walka dwóch systemów: Parlamentu i Sowietów. W jakich kształtach gotowa się wznowić jutro ta walka, o ile dzisiaj nie otrzyma ona radykalnego rozwiązania, można sobie

łatwo wystawić, gdy się zważy, że bądź co bądź umiarkowani i przywykli do parlamentarnych form dzisiejsi leaderzy górników i kolejarzy Smillie i Thomas nie zawsze już byli w stanie opanować odnośne związki, które pod wpływem elementów skrajnych przeprowadzały decyzje, jak odrzucenie "datum line" przez górników i ultimatum kolejowców, wbrew radzie i autorytetowi swych przywódców.

Odpowiedzialnym za dzisiejszą sytuację wewnętrzną trzeba jednak bez wątpienia czynić Lloyd George'a. Władza w Anglii spoczęła dzisiaj całkowicie i wyłącznie w jego ręku. On kieruje polityką wewnętrzną i zewnętrzną, które nie robią się już w Home Office i Foreign Office, lecz skoncentrowały się na Downing Street, w szczupłym gronie przybocznych doradców Premjera. Ci zaś, jak Sir Phillip Kerr, Sir ^{arrice} Merris Hankey, Sir William ~~Sutherland~~ Sutherland, Sir Phillip Sassoon, rekrutują się przeważnie z żydów. A jakże się wyraża ta polityka Downing Street'u? Jest to, rzecz można, polityka bez dogmatu, obliczona z godziny na godzinę, polityka oportunistu, kompromisów i politycznego żonglowania dla utrzymania się u władzy. Owoce jej dzisiaj już dają się odczuwać. Na zewnątrz upadek prestige'u Anglii na korzyść Francji. Na wewnątrz niezmiernie ciężka i niebezpieczna sytuacja, jako niezawodny rezultat kokietowania międzynarodowej rewolucji, które Lloyd George od armistice'u stale uprawia.

Litwa.

Nie ulega wątpliwości, że zajęta dzięki strajkowi górników polityką wewnętrzną Anglja mniej będzie mogła zwracać uwagi na zagadnienia zewnętrzne, a między niemi i na Litwę. Będziemy więc mieli w tej sprawie "swobodniejszą rękę", niż dotychczas. Dla jeszcze skuteczniejszego sparaliżowania akcji angielskiej należałoby, żeby Generał Zeligowski natychmiast zwołał w Wilnie sejm ustawodawczy, oparty na jakimkolwiek bądź systemie wybor-

L
 czym, albowiem Anglja, jako kraj na wskroś parlamen-
 tarny, nigdy nie poważy się podnieść ręki na ciało prawo-
 dawcze, podczas gdy z samym rządem liczyć się nie będzie.
 Również należałoby wydać w Wilnie proklamację w sprawie
 żydowskiej, która by wniwecz obróciła twierdzenie o rzekomych
 pogromach żydów przez wojska Zeligowskiego, podane w
 nocie Tyszkiewicza. Zarazem dość grzecznym manewrem byłoby
 wciągnięcie do Rządu Wileńskiego jednego z Tyszkiewiczów,
 co postawiłoby tutejszego renegata w niezmiernie trudnej
 sytuacji wobec całego świata. W związku z mieszanym się
 Anglii w sprawy Polskie, charakterystycznym jest wypadek,
 który się zdarzył w Izbie Gmin dnia 21-go b.m. podczas
 dyskusji nad sprawą Irlandską. ~~Rozdawa~~ Poseł Kenworthy
 zapytał Podsekretarza Stanu dla Spraw Zagranicznych
 Harmsworth'a, czy Rząd Polski zaprotestował, przeciwko
 brutalnemu postępowaniu urzędników państwowych w Irlandji;
 na co ten ostatni odrzekł: "Odpowiedź jest sprzeczącą"
 /The answer is in the negative/.

W załączeniu przesyła się do wiadomości: Notę Tyskie-
 wicza do Sekretarza Ligi Narodów z dnia 11-go Października
 1920 r. w ślad tutejszego raportu No. 2278/Tajne z dnia
 16-go b.m. /załącznik No.1/, oraz notę Miłosz'a do Prezesa
 Ligi Narodów z dnia 11-go Października 1920 r. i notę
 Tyszkiewicza do Sekretarza Ligi Narodów z dnia 15-go
 Października 1920 r. wraz z załączoną do niej depeszą z
 Kowna z dnia 13-go Października 1920 r. w ślad tutejszego
 raportu No.2282/Tajne z dnia 18-go b.m.

"Times" zajmuje od początku sprawy Wileńskiej stanowisko
 raczej przychylne, a zwłaszcza nieuprzedzone, jak świadczy
 o tem załączony artykuł /załącznik No.2/. Wszelako zazna-
 czyć wypada, że zajęcie Wilna w znacznym stopniu zmniej-
 szyło i usunęło niezmiernie dodatnie wrażenie, jakie
 zawarcie przez nas pokoju w Rydze byłoby niewątpliwie

w Anglii wywarło, jako wyraz naszej woli wstąpienia na drogę pokojowego rozwoju. Rada Ligi Narodów ma obradować nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego w Brukseli 25-go Października r.b.

Profesor
Askenazy.

2. *"Morning Post" z dnia 23-go b.m. umieścił artykuł p.n. "Prorok w Izraelu" /patrz załącznik No.3/, w którym omawia interview Prof. Askenazego, ogłoszone w dzienniku "Jewish Guardian". Nie ulega wątpliwości, że Askenazy cieszy się wielkim poważaniem wśród Żydów tutejszych i wywarł na nich w myśl ~~interesów~~ interesów polskich wpływ jaknajdodatniejszy. Działalność jego w tym względzie przyniosła bardzo pomyślniejsze rezultaty.*

Sprawa wywozu
darowanych
Polsce dział i
amunicji.

10000
Jak wiadomo, Rząd Angielski ofiarował w darze Polsce 30 aeroplanów, 50.000 karabinów z 5.000.000 naboju, 50.000 kompletów ekwipunku skózanego piechoty, 40 armat lekkich polowych 3 calowych, 20 armat 4½ calowych i 20 armat 6 calowych w zupełnym komplecie i z odpowiednią ilością pocisków, z tym jednak warunkiem, że przewóz tego materiału z Anglii do Polski będzie uskuteczniiony na koszt i staraniem Rządu Polskiego. Materiał ten zaczęto wywozić na wiosnę, lecz robotnicy portowi 10-go Maja r.b. odmówili dalszego ładowania na statki i nawet wstrzymali statek "Jolly George" na którym część materiałów miała być wywiezioną do Gdańska. W następstwie udało się znaczną część powyższego materiału odesłać pokryjomo przez Francję do Kraju. *2 materiały ofiarowane Polsce przez Anglię* Pozostały jednak w składach rządowych angielskich 20 armat 4½ calowych i 20 armat 6 calowych, oraz cała amunicja do tych armat, oraz amunicja do 40 armat 3 calowych, już z Anglii wywiezionych, gdyż 20 Sierpnia War Office odmówiło wydania tego materiału ze swoich składów i pozwolenia na wywóz do Polski, powołując się na decyzję Angielskiego Gabinetu Ministrów, zakazującą wywóz broni z Anglii. Decyzja ta była wywołana względami polityki wewnętrznej i

w szczególności napiętym stosunkiem z Labour Party. Wskutek moich starań Sekretarz Stanu Spraw Wojskowych, Winston Churchill wystosował do Gabinetu odpowiednie pismo z opinią bardzo przychylną, lecz Gabinet dotychczas tej kwestji nie rozpatrywał i pozwolenia na wywóz tej broni nie udzielił. Ponowne kroki, przedsiębrane obecnie przeze mnie, rezultatów dodatnich dać nie mogą, gdyż od czasu wydania pierwszej decyzji sytuacja nie tylko się nie poprawiła, lecz się pogorszyła.

Mianowicie ujemnie wpływają na wydanie przychyłnej dla nas decyzji następujące okoliczności:

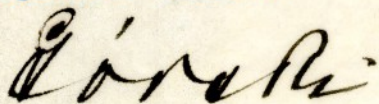
- ⑥ 1/ Strajk górników, grożący się rozszerzyć na inne gałęzie przemysłu, wskutek tego więcej napięte stosunki wewnętrzne;
- 2/ Zatarę Polsko-litewski i uraza Rządu Angielskiego do Polski;
- 3/ Zawarcie rozejmu i preliminarjów pokojowych między Polską a Rosją Sowiecką.

Wszystko to stanowi, iż moment obecny jest nadzwyczaj dla pertraktacji o wydanie broni niekorzystny.

Na tę kwestję skierowana jest baczna uwaga Poselstwa i Placówki, i każda pomyślniejsza chwila w nastroju Rządu Angielskiego będzie natychmiast wyzyskana.

6 załączników.

Za zgodność odpisu:



ROTMISTRZ.

Kłoczowski, m.p.

KONTR-ADMIRAŁ W.P.

Westminster Gazette z dnia 22.7.1920.

Zadania Litwy.

Prabia Tyszkiewicz, charge d'affaires Litewski w Londynie wystosował do Pana Srika Drumonda, sekretarza Generalnego Ligi Narodów, następującą listę:

Dnia 11. października 1920 roku.

Panie.

Z ramienia rządu mego mam zaszczyt zwrócić się do Ligi Narodów z protestem wobec zerwania przez Polskę zawieszenia broni i wystąpienia przeciwko Lidze Narodów, które znalazły wyraz swój w ostatecznej ofensywie i zajęciu Wilna po dwudniowych walkach. Wobec tego proszę za zasądzić paragrafu 16. konwencji o zmuszeniu rządu Warszawskiego do oddania sprawy tej pod rozprawę trzecie Ligi Narodów.

Rząd mój ufa, że Liga Narodów nie da się wprowadzić w błąd zainscenizowaną korespondencją pod postacią nieodpowiedzialnej akcji t.j. nieregularnych oddziałów polskich. Mamy wyraźne dowody, że dowódca rzeczonych oddziałów stale otrzymuje instrukcje z Warszawy co do jego postępowania.

/-/ Tyszkiewicz.

Dnia 1. października 1920 roku.

Panie.

Upoważniony zostałem przez Rząd mój do zgłoszenia akcesu w sprawie natychmiastowego przyjęcia Litwy do grona członków Ligi Narodów.

/-/ Tyszkiewicz.

Dnia 25. b.m. sprawa polsko - litewska ma być rozpatrywana przez Ligę Narodów. Litwa została już członkiem Ligi, stosownie do art. 19. konwencji, ponieważ przyjęła na siebie obowiązki podporządkować się postanowieniom Ligi w sprawie zatłgu polsko-litewskiego. Ostateczne przyjęcie Litwy jako członka stałego, zgodnie z listem Pana Tyszkiewicza, będzie zdecydowana dnia 15. grudnia w Genewie.

Informacje ze Śródek Litewskich stwierdzają, że oficerowie i żołnierze z oddziałów Żeligowskiego, którzy byli wypytywani w obecności przedstawicieli Państwa Sprzymierzonych okazali się pochodzenia nie z Litwy Środkowej, wbrew oświadczeniu gen. Żeligowskiego. Wsktórzy z oficerów pochodzą z Białej Rusi z Okolic Mohylowa i Mińska, lecz żołnierze zdaje się być bez wyjątków pochodzą z Poznania.

Za zgodność tłumaczenia:

Rudolf

STRESZCZENIE

Art. Morning Post z dn. 23.X.1920 r.

"Prorok w Izraelu"

Profesor Szymon Askenazy, delegat pełnomocny Polski i Anglii musi być zaliczony do liczby proroków i ma prawo na imię dobrego polaka tak samo, jak na dobrego żyda. Jego umiarkowanie i godne męstwa stanu wynurzenia o przyszłych stosunkach Polski i jej licznej ludności żydowskiej, mogą być uderzającym dowodem, że mądrość może znaleźć przytułek zarówno wśród współczesnych, jak i wśród starodawnych żydów.

Prof. Askenazy odrzuca chęć uczynienia z Polski koła ofiarnego za wszelki antysemityzm w świecie i wyraża przekonanie, że ugoda polsko-żydowska dojdzie do skutku dzięki naturalnym wewnętrznym środkom. Jest on przeciwny ambitnym marzeniom i ciemnym zamiarom, które postawić mają żydów w pozycji odrębnej a nawet wyższej od chrześcijan. W oczach tego beznamietnego i odważnego żyda słynny traktat o mniejszościach narodowych - tryumf konferencji pokojowej i niezmordowanych głośno reklamowanych jegomościów, którzy popierając go sądzili, że działają w interesie żydostwa - nie znajduje uznania. Traktat, po pierwsze, odbudowuje getto w najgorszym znaczeniu i daje pole do nieskończonych sporów przed forum Ligi narodów. Takie warunki mówi prof. Askenazy, są szkodliwe dla klijentów, ale korzystne dla adwokatów i - dodajmy - dla przedstawicieli Ligi narodów. Zamiast mówić o bankructwie esymilacji, należy mówić o bankructwie nacjonalistów żydowskich, odkąd bowiem ujeli w swe ręce sprawę żydowską, czytamy wprawdzie ich nazwiska w dziennikach zagranicznych, ale nigdy Izrael nie był tak nieszczęśliwy.

"Nie można teraz - pisze Morning Post" pomniejszać znaczenia takich wynurzeń, pochodzących od tak wybitnego żyda, jak prof. Askenazy. Pozwalamy sobie sądzić, że co do jęty potwierdzają one obawy i rady które wypowiedzieliśmy dawniej w sprawie głupoty i niebezpieczeństw kampanji nacjonalistów żydowskich. Opanowani pychą rasową i religijną nienawiścią ślepo zmierzali ku nieosiągalnemu celowi i jako swój plon zebrali nie owoce potęgi, lecz pogardę i niechęć narodów, których usiłowali uczynić swymi ofiarami. Jak gdyby przykład Prus nie był dostatecznym ostrzeżeniem, inna banda junkrów używając religiję jak i rasy za broń, dążyli i dążą do tego, aby znaleźć taki stan, który według gorących ich nadziei, postawi żydostwo über alles. Dla tych zapalonych fanatyków uwagi prof. Askenazego będą, jak chłodny i zbawienny natrysk. Wzmocnią one również lekcję ostatnich wydarzeń. Bowiem co zyskało żydostwo przez ambicje polityczne swych bałwochwalczych synów? Czy żydowscy bolszewicy są wzorowymi przewodzącymi? Czy Moskwa jest godnym przedmiotem dla pochwał synagogi. I czy eksperyment sjonistyczny w Jerozolimie zapowiada się pomyślniej niż eksperyment bolszewicki w Moskwie? Za wcześnie jeszcze przepowiadać zupełną klęskę, ale bądź co bądź sjonisci wywołali niechęć chrześcijan, niepokój umiarkowanych żydów i nienawiść zaciętą dotkniętych mahometan. Co zyskują żydzi, jeżeli szalone plany sjonistów wywołują pożar w bliskiej przyszłości w świecie mahometan? Nic dziwnego, że rozsądni żydzi, jak prof. Askenazy są coraz więcej zaalarmowani wybrykami swych nacjonalistycznych braci. Zwracanie uwagi na te niebezpieczeństwa napadli na nas i wyśmiewali. Nas nacjonaliści żydowscy, ich poplecznicy i naiwne ofiary w polityce brytańskiej, oskarżono nas o zaciekłość religijną i t.p. Teraz mamy żyda, który głęboko świadom jest tych samych niebezpieczeństw. Mamy nadzieję, że jego oskarżenia nie spotkają się z podobnym gradem kamiennych wymysłów.

-----8600000-----

STRESZCZENIE ARTYKULU

z Times'u z dnia 25.X.1920 roku.

Odwiędziny Wilna.

/ od specjalnego korespondenta /

Kowno dnia 22.X.1920 r.

Korespondent opuścił Wilno 9 i powrócił do niego dnia 19, już po zajęciu miasta przez oddziały Zeligowskiego. Konstatuje, że w mieście szama jest b. mało wojsk, gdyż przeważna część ich znajduje się na froncie. Żydzie w Wilnie idą swoimi starym trybem. W mieście panuje spokój, funkcjonuje policja i prowadzi się energiczne walki ze wszelkiego rodzaju nadużyciami bądź to przeciwko żydom, bądź też przeciwko grabieżcom i rabunkom, które nosiły ostatnio bardzo poważny charakter. Podkreśla życzliwy stosunek władz polskich do Żydów i depuszaczenie na stanowisko pomocnika Naczelnika Policji żyda, adwokata przysięgłego.

Opisuje wywiad z panem Jerzym Iwanowskim, szefem departamentu do spraw zewnętrznych. Iwanowski oświadczył, że rząd Litwy Środkowej nie zamierza prowadzić ofensywy przeciwko Kowna, lecz dąży do pokojowego załatwienia sprawy z Litwą Kowieńską. Zaznaczył on, że rząd Litwy Środkowej nie otrzymuje żadnej pomocy od rządu polskiego, jednakże opinia społeczeństwa polskiego jest całkowicie po stronie czyna gen. Zeligowskiego. Iwanowski wskazał, że pośród wziętych do niewoli jeńców litewskich znajdowali się bolszewicy i Niemcy, ostatni przeważnie służyli w artylerji.

Iwanowski zaznaczył go z treścią postanowienia związków zawodowych i robotniczych w sprawie wypowiedzenia się po stronie Litwy Środkowej i protestu wobec imperjalistycznych dążeń rządu Kowieńskiego.

"Ogólne moje wrażenie, które odniosłem podczas mojego krótkiego pobytu, streszczają się w tem, że pozostawiając narazie na boku rozstrzygnięcie sprawy in merito, byłoby niesprawiedliwym określić skład osobowy gen. Zeligowskiego jako awanturników, nie mających żadnych zasad. Proszę przeciwnie, przez nich do osiągnięcia celu, jednakże należy przyznać, że działali oni w dobrej wierze i powodowani byli uczcieniem pałtyjotyzmu."